

# Janicki, Andrzej

---

## Cień Isztar nad Księżycem - rzecz o folk-history i Juriju Muchinie

---

Res Historica 32, 121-133

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Janicki  
(Łódź)

*Cień Isztar nad Księżycem – rzecz o folk-history  
i Juriju Muchinie*

**Prolog**

Roman Aleksandrowicz Sztorkin, mieszkaniec Moskwy, budzi się pewnego razu w opuszczonym magazynie jako wampir. Nowy członek tajnej społeczności krwiopicjów zostaje stopniowo wtajemniczony w spisek o istic wszechświatowym zasięgu. Otóż okazuje się, że całe znane dzieje ludzkości to fikcja, a w rzeczywistości losami *homo sapiens* zawiadują wampiry, wykorzystując do tego celu „dwie przodujące nauki wampiryczne”: glamour i dyskurs („Wszystko, co człowiek mówi – to dyskurs... A to, jak on przy tym wygląda – to glamour”). Na obszarze Rosji spiskiem kieruje wielogłowa, nietoperzokształtna Isztar Borysowna – dla przyjaciół Isztar – która rezyduje w wielkiej grocie pod stołeczną metropolią. Tak, w największym skrócie, rysuje się zawiązanie akcji jednej z ostatnich powieści Wiktora Pielewina *Empire V*<sup>1</sup> i, jak zwykle u tego autora, mniej lub bardziej absurdalna historia stanowi tylko punkt wyjścia nasyconej ironią diagnozy stanu duszy rodaków. Istnieje jednak w Rosji grupa „badaczy”, dla których fabuły o podobnym charakterze stanowią bazę dla konstrukcji osadzonych już nie w świecie literackiej fikcji, lecz „literatury faktu”. Grupa ta, zdaje się, opanowała arkanami glamouro-dyskursu (z przewagą rozwlekłego dyskursu jednak) w sposób tak doskonały, że zyskała sobie liczne grono oddanych wyznawców, a książki jej przedstawicieli publikowane są przez najznamienitsze domy wydawnicze w takich ilościach, o jakich nawet najbardziej uznani reprezentanci mainstreamu badań historycznych mogą jedynie pomarzyć. Nazwisk członków rzeczonyj grupy jest wiele, ale szyld jeden – folk-history<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wydanie polskie: W. Pielewin, *Empire V*, tłum. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2008.

<sup>2</sup> Termin „folk-history” (фольк-хистори/фолк-хистори) pojawił się w krytycznych publikacjach autorów rosyjskich w latach dziewięćdziesiątych XX w. Pierwszy człon nazwy pochodzi od angielskiego słowa „folk” (ludowy), drugi zaś jej człon – „хистори” – stanowi transkrypcję na język rosyjski angielskiego słowa „history” – analogiczne zasady występują np. przy rosyjskiej transkrypcji słowa „party” (partia, przyjęcie), oddajemy je jako „парти”.

## Narodziny komedii

Czym jest folk-history, skąd się wzięła i dokąd zmierza, oto kwestie, którymi zajmiemy się pokrótce w tej części. Zadanie powyższe ułatwi fakt, iż interesujący nas fenomen stał się już obiektem rozlicznych badań uczonych rosyjskich, zatrwożonych postępami „alternatywnej” nauki historycznej<sup>3</sup>. Jeden z nich, Dmitrij Wołodychin, określa zasadę oddziaływania folk-history jako sytuację, w której: „Społeczeństwu serwuje się warianty rekonstrukcji rzeczywistości historycznej, niemające najmniejszego nawet naukowego uzasadnienia. Przy tym nauka historyczna poddana jest najbardziej agresywnej krytyce, a czytelnika na wszelkie sposoby zapewnia się, że profesjonalni historycy są bezsilni w swoim rzemiośle i skłonni do umyślnych falsyfikacji”<sup>4</sup>. Podnosi się w literaturze wagę motywacji finansowej autorów nurtu folk-history, fakt lokowania się przez nich poza środowiskiem zawodowych historyków oraz nakierowanie ich działalności na mniej wyrobionych odbiorców treści naukowych. Za nieświadomych inicjatorów omawianego nurtu uważa się najczęściej Olżasa Omarowicza Sulejmanowa, autora pracy *Az i ja*, oraz Lwa Gumilowa, badacza historii ludów Wielkiego Stepu i twórcę oryginalnej wizji rozwoju etnosów<sup>5</sup>. Źródeł systemowych rozwoju i popularności folk-history doszukują się niektórzy autorzy w postępującej erozji ideologii komunistycznej u schyłku istnienia ZSRR, w zafascynowaniu szerokiej opinii nauką i paranauką<sup>6</sup>, tym co dziwne i zagadkowe, a także w fenomenie, który na gruncie rosyjskim określa się czasem jako „prywatyzację historii”. Sporne pozostają jednak nadal podstawowe kwestie, jak choćby terminologia – wspomina się bowiem czasem w kontekście folk-history o: „quasi-nauce”, „pseudonaukowych mitach”, „falsyfikacji historii”, „historii-pop” czy „historii alternatyw-

<sup>3</sup> Warto w tym miejscu wskazać stronę internetową czasopisma „Scepsis” („Skiopsis”), na której dostępne są podstawowe teksty krytyków nurtu folk-history: <http://scepsis.ru/>; wyjątkowo kompetentne i bogato udokumentowane ujęcie interesującego nas zagadnienia zawiera rosyjskojęzyczna wersja Wikipedii: <http://ru.wikipedia.org/wiki/Фолк-хистори> – stąd czerpie definicje zjawiska np. autor artykułu w piśmie „Nowaja Gazieta”: S. Dmitrijewskij, *Kuda idut mastiera folk-history? Czast' I*, „Nowaja Gazieta” 7 V 2010, nr 139, <http://novayagazeta-nn.ru/2010/139/kuda-idut-mastiera-folk-history-chast-1.html> (te oraz kolejne odwołania do stron internetowych zostały zweryfikowane 29 marca 2011 r.).

<sup>4</sup> D. Wołodychin, *Fenomien fol'k-histori*, „Mieżdunarodnyj Istoriceskij Żurnał” 1999, nr 5, [http://scepsis.ru/library/id\\_148.html](http://scepsis.ru/library/id_148.html) (artykuł zawiera wykaz prac krytycznych poświęconych kierunkowi folk-history). Dmitrij Wołodychin jest jednym z najaktywniejszych oponentów omawianego nurtu, zob. np. następujące publikacje autora: id., *Istorija Rossii i mielkij goroszek*, Moskwa 1998; D. Wołodychin, O. Jelisiejewa, D. Olejnikow, *Istorija na prodażu. Tupik psoewdoistoriceskoj mysli*, Moskwa 2005.

<sup>5</sup> A. Pietrow, *Pierewiernutaja istorija. Łzenaucznyje modieli proszłogo*, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 2004, nr 3, [http://scepsis.ru/library/id\\_109.html](http://scepsis.ru/library/id_109.html). Zob. też: J. Lur'ie, *Driewnijaja Rus' w soczinenijach Lwa Gumilowa*, „Zwiezda” 1994, nr 10, s. 167–177.

<sup>6</sup> O tym problemie zob. S. Kapica, *Antynaukowe trendy w ZSRR*, „Świat Nauki” 1991, nr 3, s. 20 i nast.

nej” – choć to ostatnie określenie należałoby zdecydowanie odrzucić jako zarezerwowane dla podgatunku powieści fantastyczno-naukowych budowanych na zasadzie „co by było gdyby?” (*Człowiek z wysokiego zamku* Philipa K. Dicka czy z nowszych prac autorów rosyjskich książka Andrieja Łazarczuka *Wsie sposobnyje dierżat’ orużije*). Problemy wywoływać może rozróżnienie pomiędzy folk-history a na przykład nurtem teorii spiskowych, określanych na gruncie rosyjskim zbiorczym mianem *konspirologija* (jak się przekonamy w dalszej części tekstu, oba kierunki splecione są ze sobą szczególnie mocno w przypadku publikacji interesującego nas tutaj Jurija Muchina). Problemy wynikać mogą również przy próbie zaszeregowania określonych autorów jako przedstawicieli folk-history, jak dzieje się to choćby w przypadku pisarstwa Wiktora Suworowa (ogólny zarzut „falsyfikacji historii” jest zresztą w rosyjskich debatach orężem szczególnie często stosowanym wobec badaczy dokonujących rewizji ocen dziejów II wojny światowej)<sup>7</sup>. Niewątpliwie jednak wskazać możemy kilku przynajmniej pisarzy z nurtem folk-history kojarzonych dość powszechnie. Poza więc wymienionymi już prekursorami zaliczymy tu: Murada Adżi, Aleksandra Buszkowa, Aleksandra Burowskiego, Konstantina Pienziewa, Siergieja Pieriesliegina, Edwarda Radzińskiego oraz wielu, wielu innych<sup>8</sup>. Z nieco paradoksalną sytuacją mamy do czynienia choćby w wypadku Aleksandra Janowa, żarliwego krytyka koncepcji Lwa Gumilowa, zaliczonego jednak przez D. Wołodychina do „peryferii folk-history”<sup>9</sup>. Nas interesuje swoista, rosyjska wersja omawianego kierunku, choć podkreślić trzeba, iż zjawiska analogiczne do rozwoju folk-history w Rosji dały o sobie znać w ostatnich dwóch dekadach również w innych państwach byłego bloku wschodniego, by wspomnieć tylko o koncepcjach wywodzących Ukraińców z Mezopotamii<sup>10</sup>, Bułgarskiej „Tangrze”<sup>11</sup> czy rozlicznych środkowoazjatyckich mutacjach folk-history (warto w tym ostatnim wypadku napisać o założonym w kazachskiej Astanie w 1996 r. Eurazjatyckim

<sup>7</sup> G. Gorodeckij, *Mif „Liedokoła”*: *Nakanunije wojny*, Moskwa 1995, passim; W. Gryzun, *Kak Wiktor Suworow soczynial istoriju*, Moskwa 2004, passim; zob. też np. W. Litwinienko, *K naukie otnoszenija nie imiejat. O „podsczetach” bojowych potier’ w chodie Wielikoj Otieczestwiennoj wojny doktora filologii Borysa Sokolowa*, „Niezawisimaja Gazieta” 28 IX 2001, [http://nvo.ng.ru/history/2001-09-28/5\\_science.html](http://nvo.ng.ru/history/2001-09-28/5_science.html).

<sup>8</sup> Zob. np.: G. Jelisiejew, *Istoriik Rossii, kotorogo nie bylo*, [http://scepis.ru/library/id\\_569.html](http://scepis.ru/library/id_569.html); G. Niskierow, *Istoriik, kotorogo niet*, [http://scepis.ru/library/id\\_1218.html](http://scepis.ru/library/id_1218.html); W. Pieriesliegini, *Wtoraja mirowaja: wojna mieżdu realnostiami*, Moskwa 2006, passim (choć w wypadku tego ostatniego autora klasyfikacja nie jest jednoznaczna).

<sup>9</sup> A. Janow, *Uczenije Lwa Gumilowa*, „Swobodnaja Mysl” 1992, nr 17, s. 104–116; D. Wołodychin, *Fienomien...*, [http://scepis.ru/library/id\\_148.html#3](http://scepis.ru/library/id_148.html#3).

<sup>10</sup> A. Pietrow, *op. cit.*, [http://scepis.ru/library/id\\_109.html#3](http://scepis.ru/library/id_109.html#3); Z perspektywy interesów rosyjskich kwestię alternatywnych ocen historii na Ukrainie omawia m.in. artykuł: L. Moisiejewa, P. Marcinowski, *Rossija w ukraińskich uczebnikach istorii. Nowoje widenije ili projawlienije konkuriencii na ideologiczeskom rynku? Wzgljad iz Kryma*, [http://scepis.ru/library/id\\_2169.html](http://scepis.ru/library/id_2169.html)

<sup>11</sup> Strona internetowa ruchu dostępna jest pod adresem: <http://www.tangra-bg.org/>

Narodowym Uniwersytecie im. L. N. Gumilowa)<sup>12</sup>. O występowaniu pewnych paraleli względem omawianego fenomenu mówić można zresztą na całym świecie. Nie tak dawno bowiem powszechną popularnością cieszyły się książki szwajcarskiego hotelarza Ericha von Dänikena<sup>13</sup>, a rynek księgarski USA wręcz zasypany jest podobnego charakteru produkcją – od skrajnych interpretacji teorii *gender* (to na lewicy), po dokonania zwolenników teorii „młodej Ziemi” (po prawej stronie ideologicznego spektrum).

### Jeden Iwan, drugi Iwan, trzeci Iwan...

Nie może zaistnieć żadne omówienie folk-history, które pomijałoby najbardziej chyba oryginalnego i płodnego przedstawiciela tego nurtu oraz grupę skupionych wokół niego autorów. Mowa tu (nie bójmy się użyć tego porównania) o papieżu alternatywnych badań historycznych Anatoliju Timofiejewiczu Fomien-ce<sup>14</sup>. Ten urodzony w roku 1945 matematyk, specjalista w dziedzinie topologii, od roku 1990 członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, a od roku 1994 członek rzeczywisty Rosyjskiej Akademii Nauk, zasłynął jako twórca teorii, przy której „osiągnięcia” innych pophistoryków błędna, może jedynie poza pasjonarną teorią etnogenezy Lwa Gumilowa. Koncepcja Fomienki znana jest pod nazwą „nowej chronologii”, a oto pokrótce jej źródła i założenia. Źródło nowej chronologii znajduje się bezpośrednio w pracach narodnika, późniejszego członka Akademii Nauk ZSRR Nikołaja Aleksandrowicza Morozowa (1854–1946), który jeszcze w czasach Rosji carskiej w trakcie ponaddwudziestoletniego pobytu w więzieniu doszedł do oszałamiających wniosków – metodą, która bezspornie pozwoliła ustalić autentyczne daty wydarzeń historycznych, jest zestawienie informacji o nich z odpowiednimi zjawiskami astronomicznymi. Metoda ta, wpięrw zapomniana, znalazła w latach siedemdziesiątych wiernych wyznawców wśród grona matematyków związanych z Uniwersytetem Moskiewskim – najpierw Michaiła Postnikowa, następnie samego Fomienkę<sup>15</sup>. A jakie efekty przyniosło Fomience zastosowanie udoskonalonej przez siebie metody Morozowa? Otóż okazało się, że jedyne w miarę pewne dane historyczne dotyczą ostatniego tysiąclecia dziejów ludzkości. Wszystko zaś, co miało wydarzyć się wcześniej, jest kompletnym wymysłem, starożytne zabytki kultury są najczęściej renesansowymi falsyfikatami, a postaci i wydarzenia to skopiowane na zasadzie tzw. dubletów elementy historii

<sup>12</sup> Strona internetowa uczelni: <http://www.enu.kz/>

<sup>13</sup> Zob. np. próbę polskich autorów rozprawienia się z tezami Dänikena: A. K. Wróblewski, *Z powrotem na ziemię*, Warszawa 2001, *passim*.

<sup>14</sup> Zob. np.: I. Danilewskij, *Pustyje mnożestwa „Nowoj chronologii”*, [w:] I. Danilewskij (red.), *Driewniatja Rus' glazami sowriemiennikow i potomkow (IX–XII w.)*, Moskwa 1999, s. 289–314.

<sup>15</sup> Uwagi o kształtowaniu się koncepcji Fomienki zawiera: S. Nowikow, *Matiematika i istorija. Pierwyje szagi Morozowszcziny*, [http://scepis.ru/library/id\\_629.html](http://scepis.ru/library/id_629.html)

ostatnich stuleci. Przykład? Platon, Plotyn i Pleton to jedna i ta sama osoba żyjąca na przełomie XIV i XV w., Iwan Groźny to w istocie cztery różne osoby<sup>16</sup>. Nawet pobieżne wyliczenie zasadniczych argumentów wspierających Fomienkowską wizję dziejów przekraczałoby znacznie ramy niniejszego szkicu. Pewnym przybliżeniem tematów absorbujących uwagę „badaczy” reprezentujących nurt „nowej chronologii” niech będzie w tym miejscu skrótowy przegląd ich osiągnięć. Fundamentalną pracą Fomienki jest, aktualnie siedmiotomowa, publikacja napisana wraz z Glebem W. Nosowskim (wyjątkiem jest tom pierwszy autorstwa samego Fomienki) *Ruś i Rzym*, mająca na celu wykazanie zasadniczej tożsamości (dublet) dziejów Słowiańszczyzny – rozumianej niezwykle szeroko – z dziejami starożytnego Rzymu, który, nawiasem mówiąc, nie istniał wcale i istnieć nie mógł, Rzym prawdziwy bowiem znajdował się zupełnie gdzie indziej (kwestię tę wyjaśnia praca pary autorów Fomienko–Nosowskiej *Cesarski Rzym w międzyrzeczu Oki i Wołgi*, Wydawnictwo AST-Astriel 2000), Rzym zaś, umiejscowiony na Półwyspie Apenińskim, powstał dopiero w wieku XIV, a świadczące o jego rzekomej starożytności zabytki architektury to według Fomienki... zbudowane później makiety. Innym przykładem takiej renesansowej makiety są ruiny miasta Pompeje (Fomienko nieodmiennie pisze o nich „autentyczne” – cudzysłów pochodzi od samego Anatolija Timofiejewicza)<sup>17</sup>. Oto kilka tytułów prac należących do cyklu – okładka odpowiada w tym wypadku zawartości (wszystkie książki opublikowane zostały przez AST, jedno z największych wydawnictw rosyjskich cieszące się wysoką renomą): *Ruś i Rzym*, tom 1: *Średniowieczni chronologowie „wydłużyli historię”. Nowa chronologia. Zmieniamy daty – zmienia się wszystko*; tom 4: *Słowiańsko-turecki podbój świata. Egipt*; tom 5: *Rusko-Ordyńskie Imperium na stronicach Biblii*; tom 6: *Moskwa – starotestamentowa Jerozolima. Kim był król Salomon?*; tom 7: *Kolonizacja Ameryki przez Ruś-Ordę w XV–XVI stuleciach*. Inne „osiągnięcia” szkoły Fomienki zawarte zostały w pracach: A. T. Fomienko, *Wojna Trojańska w średniowieczu* (AST-Astriel 2007); A. T. Fomienko, G. W. Nosowskij, *Chrystus narodził się na Krymie. Tam też zmarła Matka Boska* (AST-Astriel 2010); tych samych autorów: *Et-Ruski. Zagadka, której nie chcą rozwikłać* (AST-Astriel 2010); tych samych autorów, *Kozacy-Ariowie. Z Rusi do Indii* (AST 2007); A. T. Fomienko, G. W. Nosowskij, *Herakles. „Starożytny” – grecki mīt XVI w.* (AST-Astriel 2009) i wreszcie tych samych autorów, *Szachname – Irański latopis Wielkiego Imperium XII–XVII wieków*, w której utrzymuje się, iż sławna kronika autorstwa żyjącego (według chronologii klasycznej) na przełomie wieków X i XI poety Perskiego Ferdousiego „opowiada, jak się wyjaśniło o Wielkiej Smucie na Rusi XVI–początku XVII wieków” (cytat z noty redakcyjnej, wydawca AST-Astriel 2010). Dla pełności obrazu wyliczmy jeszcze kilka

<sup>16</sup> S. Schmidt, „Fienomien Fomienko” w kontekście izuczenia sowriemiennogo obszczestwiennogo istoriczeskogo soznanija, „Istoriczeskije Zapiski” 2003, nr 6, s. 342–387.

<sup>17</sup> A. T. Fomienko, *400 liet obmana*, Moskwa 2009, s. 110–116.

prac „wyznawców” nowej chronologii: I. Argancew, *Piotr Wielki – chan krzyżowiec?* (książka opublikowana w 2005 r. przez kolejne z największych rosyjskich wydawnictw – Jauza-Eksmo); I. Agrancew, *Joanna d’Arc – moskiewska caryca?* (Jauza-Eksmo 2005); G. Erlich, *Iwan Groźny – tyran o wielu twarzach?* (Jauza-Eksmo 2006); trzecie z największych wydawnictw rosyjskich – Newa – opublikowało w serii „Akademik Fomienko przedstawia” pracę Jordana Tabowa *Kiedy ochrzciła się Ruś*, choć prace „fomienkistów” publikowane są również przez mniej znaczące domy wydawnicze, jak choćby w wypadku książki niegdyś pioniera nowej chronologii M. M. Postinkowa *Krytyczne badanie chronologii świata starożytnego* (trzy tomy, wydawnictwo Kraft-LEAN 2000)<sup>18</sup>.

### Interludium

Obfitość na rosyjskim rynku idei historycznej produktów marki folk-history sprawia, jak już wspomniano na wstępie, iż zatarciu ulec mogą – przynajmniej w odbiorze mniej wyrobionych czytelników – podstawowe kryteria rozróżnienia, tak pomiędzy określonymi gatunkami ekspresji literackiej: fantastyka naukowa, fantasy, publicystyka, monografia historyczna, jak i pomiędzy faktem (nawet mniemanym) i fikcją w ogóle. Skoro bowiem ktokolwiek poważnie potraktować może na przykład „odkrycia” nowej chronologii, to dlaczego nie miałby również przyjąć jako „faktycznych” następujących wydarzeń: zakonspirowany wojownik ninja wespół z przedstawicielami polskiego środowiska kryminalnego doprowadza do wybuchu rewolucji 1905 r. Można chyba przyjąć, że gdyby tylko Borys Akunin zrezygnował z osnucia wokół takiego pomysłu fabuły jednego z tomów powieści detektywistyczno-przygodowych z cyklu *Przygody Erasta Fandorina*, to z powodzeniem mógłby zaprezentować swój koncept jako jeden z produktów brandu folk-history. „Stalin kontra Marsjanie. Nieznana bitwa Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”? Dlaczego nie. Na szczęście pracownicy firmy Dreamlore – producenta oprogramowania komputerowego, zdecydowali się tylko na wydanie w 2009 r. gry komputerowej pod takim tytułem. Zresztą kto wie? Być może wszystko jeszcze przed nami. Wydaje się, że nawet odbiorca lepiej obeznany z meandrami metodologii historii, skonfrontowany z wyrwanymi z kontekstu twierdzeniami autorów nurtu folk-history może mieć pewne problemy z ustaleniem: czy to na poważnie? Czy żart to jakiś, a może zabawa? Dla ilustracji posłużmy się wybranymi twierdzeniami pochodzącymi z dwóch książek, jednej wydanej jako „literatura faktu”, drugiej zaś jako powieść fantastyczna.

Pierwsza pozycja zawiera następujące twierdzenia: Lew Gumilow (na co dzień posiadacz niezwykłych mocy bioenergoterapeutycznych, potrafiący m.in.

<sup>18</sup> Obszerną bibliografię prac „fomienkistów” oraz ich krytyków można znaleźć na stronie internetowej: <http://www.prometeus.nsc.ru/archives/exhibit2/fomenko.ssi#fomenko>

dotykiem „gotować” krew) w czasie pobytu w łagrze w Norylsku miał okazję napotkać przedstawiciela gatunku yeti. W pracy tej znajdują się również informacje o zaginionej cywilizacji Hyperborejczyków.

Elementy narracji pozycji drugiej są następujące: Lew Gumilow w czasie pobytu w Leningradzie odkrył w tajemniczej Czarnej Wieży potężne artefakty zaginionej cywilizacji, w poszukiwaniu których Adolf Hitler wysłał do oblężonego Leningradu „elitarnie komando dywersantów”. Naprzeciw nim stanęła grupa obdarzonych niezwykle mocami żołnierzy Armii Czerwonej.

Książka pierwsza to opublikowana w 2007 r. przez wydawnictwo Mołoda-ga Gwardija w serii „Życie Wybitnych Ludzi” biografia *Lew Gumilow*. Autor, zmarły rok wcześniej Walerij Diemin, był absolwentem wydziału filozoficznego Uniwersytetu Moskiewskiego, a w roku 1997 uzyskał nawet stopień doktora nauk filozoficznych. Pozycja druga to powieść fantastyczna Kiryła Benedyktowa zatytułowana *Blokada* (składają się na nią dwie księgi, a całość wchodzi w skład 36-tomowego cyklu „Etnogieniez”).

Wniosek w zasadzie może płynąć z powyższych rozważań jeden – przy całkowitej nieobecności na gruncie charakterystycznego dla folk-history „anarchizmu metodologicznego” jakichkolwiek obiektywizowanych (niekoniecznie obiektywnych) kryteriów oceny wiarygodności czy nawet zwyczajnie sensowności stawianych tez to wola autora staje się jedynym czynnikiem decydującym, czy uzna on za stosowne przedstawić swoje przemyślenia jako narrację czysto literacką, czy też zapragnie objawić czytelnikom „nowe, sensacyjne odkrycie”.

### A co z Księżycem?

Tytuł zobowiązuje i zasada ta tyczy się również naszego skromnego tekstu, skoro więc dowiedzieliśmy się już, kim jest Isztar Borysowna i czym jest folk-history, czas spełnić teraz kolejną z obietnic zawartych pośrednio w nagłówku niniejszej rozprawki. Przenosimy się zatem na Księżyc. By jednak tego dokonać, wprowadzić musimy na scenę bohatera nowego. Kim jest ów tajemniczy jego-mość? Nazwisko jego brzmi Jurij Ignatjewicz Muchin<sup>19</sup>. Urodził się w roku 1949, z wykształcenia jest inżynierem metalurgiem, jednak jego życiowym powołaniem stała się prawda. Prawda to jednak osobiwa, bo nie interesuje naszego protago-

<sup>19</sup> W Polsce Muchin stał się, przede wszystkim dzięki swoim książkom, bohaterem licznych wzmianek prasowych: Z. Raczyński, *Paszkwil w Dumie. Publikacja „Katyńskiej sprawy kryminalnej” Jurija Muchina*, „Polityka” 1996, nr 5, s. 18; J. Muchin, *Antirossijskaja podlost’*, rec. A. Grzelak, „Najwyższy Czas” 2003, nr 27/28, s. 36–37; E. Zarzycka, *Puszczalska Polska. Opinie o Polsce zawarte w książkach: S. Kuniajewa „Szlachta i my” oraz J. Muchina „Katyński kryminal”*, „Gazeta Polska” 2004, nr 6, s. 12–13; W. Wasilewski, *Narodziny kłamstwa: kłamstwo katyńskie*, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 12, s. 6–7; id., *Rosyjskie lekcje II wojny światowej*, „Nasz Dziennik” 2010, nr 276 (*Dodatek Historyczny IPN*, nr 11, s. 6–7).



nisty prawda ustalona, powszechnie zaakceptowana czy nawet akceptowalna. To byłoby zbyt proste. Zajął się więc Jurij Ignatiewicz poszukiwaniem prawdy głębszej, ukrytej. Ta niepoohamowana żądza prawdy sprawiła, iż stał się on jednym z najbardziej znanych przedstawicieli nurtu folk-history. Nie tylko prawda interesuje zresztą Jurija Muchina, walczy on bowiem również o dobro. Został więc nasz bohater komunistą, komunizm (pisany przez Muchina wielką literą) jest wszak ideą najwznioślejszą, zagrożoną jednak zawsze przez wrogów – również tych najgorszych – wewnętrznych. Jest jednak Jurij Ignatiewicz także kimś więcej, jest stalinistą, w stalinizmie bowiem komunizm osiągnął pełnię swej doskonałości. Wszystko to zaś dzięki osobie Józefa Stalina: „[...] jego wyjątkowy umysł był pomnożony przez wyjątkową pracowitość. I jest tutaj tylko jedno pytanie: czy rozwinęłyby się w nim te zalety, gdyby nie nakierował ich on na służenie ludziom – na służenie Komunistom?”<sup>20</sup>. Stalin to geniusz, mąż opatrnościowemu narodu radzieckiego: „Nie ma wątpliwości, że w historii świata Stalin był najbardziej, jeśli można tak powiedzieć, wykształconym człowiekiem. Ale powiedzieć tak to za mało. Możliwe, że byli w historii ludzie, którzy przeczytali nie mniej książek od Stalina. Rzecz jednak w czym innym. Nie było w dziejach człowieka, który mógłby wykorzystywać posiadaną wiedzę tak efektywnie jak Stalin”<sup>21</sup>. Co prawda również Hitler odznaczał się wybitnymi cechami umysłu (choć nie dorównał Józefowi Wissarionowiczowi pod względem liczby przeczytanych woluminów), nakierował je jednak źle, chciał zbudować komunizm tylko dla Niemców, nie dla całej ludzkości. Widać w tym miejscu wpływ poglądów metafizycznych Muchina – jego zdaniem bowiem każdy człowiek posiada substytut duszy, pewien pierwiastek nieśmiertelny jednak o tyle tylko, o ile żyje w nim wielka wola i umysł (*Dusza jest nieśmiertelna! Ewangelia ateisty*, Moskwa 1999). Widać też ulokowanie Jurija Ignatiewicza na tle współczesnego neokomunizmu rosyjskiego – o ile część rosyjskich komunistów, poza okresem heroicznej walki o instalację dyktatury proletariatu, wielce chwali sobie raczej stabilizację epoki Chruszczowa i Breżniewa, o tyle Muchin jednoznacznie potępia epokę poststalinowską (co ciekawe, Muchin nie był nigdy członkiem KPZR). Współczesna Rosja oczywiście również nie napawa go optymizmem.

Od kwestii wyznawanego przez Muchina systemu wartości wróćmy jednak do pojęcia prawdy. Oto więc dzieje XX w. według Jurija Muchina, oczywiście w największym skrócie jedynie. Wiek XX zaczął się dla Rosji niepomyślnie, pod carskim reżimem, który choć swojski, to jednak błędził, wpuszczał do kraju chmary zagranicznych spekulantów pragnących jednego – ubić możliwie najlepszy interes na eksploatacji zasobnej ziemi rosyjskiej. Potem przyszło wybawienie – rewolucja bolszewicka, triumf sprawiedliwości, humanizmu i postępu. Odszedł

<sup>20</sup> J. Muchin, *Oklewietannyj Stalin*, [w:] O. Sielin (red.), *Obolgannyj Stalin*, Moskwa 2010, s. 155.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 158.

dość szybko pierwszy heros radzieckiego komunizmu W. Lenin, szybko jednak pojawił się jego godny następca – Józef Stalin. Nie pragnął władzy, zrzekał się jej wielokrotnie, prosił sam o zwolnienie z funkcji partyjnych, jednak kto miałby go zastąpić? Była co prawda grupa, która nie dostrzegała wielkości Stalina, ale na szczęście pochłonęły ją szybko mroki dziejów. Stalin mógł więc przystąpić do walki o lepsze jutro swoich rodaków. A więc kolektywizacja? Wielka szansa na unowocześnienie radzieckiego rolnictwa przez jego mechanizację. Wielkie czystki? Konieczna obrona (zbyt łagodna nawet) ojczyzny przed podrywającą jej moce obronne „piątą kolumną” (stenogramy z przesłuchań i procesów pokazowych to, nawiasem mówiąc, typ źródeł akceptowanych przez Muchina bez najmniejszych zastrzeżeń) (*Stalin zakłamany*, Moskwa 2010). Ważne były postępy nauki pod rządami Stalina, szczególnie fakt, iż wybitnemu uczonemu Trofimowi Łysence udało się ostatecznie pokonać przedstawiciela burżuazyjnej genetyki Wawilowa (później od słusznych idei Łysenki odejdzie Nikita Chruszczow, podejmując np. absurdalne plany obsiewania kukurydzą terenów Syberii) (*Sprzedajna dziewczka genetyka*, Moskwa 2006). Przyszła jednak wojna. ZSRR walczył sam przeciw wszystkim, przeciw wrogom i przeciw sojusznikom, celem wojny było rozczłonkowanie kraju (*Wyprawa krzyżowa na Wschód. „Ofiary” drugiej wojny światowej*, Moskwa 2004), ten jednak się nie dał (udało mu się nawet przy entuzjastycznym poparciu lokalnej ludności przyłączyć nowe tereny). Były, co prawda, pewne trudności, spowodowane m.in. brakami w środkach transportu oraz zdegenerowaniem części kół wojskowych (*Gdyby nie generałowie! Problemy stanu wojskowego*, Moskwa 2007), ale był też Stalin. I wygrał. Po wojnie Józef Wissarionowicz podjął jeszcze, zgubną dla siebie, próbę odseparowania od władzy zawłaszczonej przez złodziei i kombinatorów partii, został jednak zamordowany wraz z wiernym przyjacielem Berią (*Za co został zabity Stalin?*, Moskwa 2004; *Zabójstwo Stalina. Główna tajemnica XX wieku*, Moskwa 2005).

System degenerował się coraz bardziej, a tymczasem po drugiej stronie globu głowę podnosił odwieczny wróg – USA. Pojawił się plan igrzysk szatański – pokonajmy Związek Radziecki w kosmosie, wylądujemy na Księżycu. Ale władze amerykańskie zdawały sobie sprawę, że nie dysponują technologią umożliwiającą im realizację tego celu, zdecydowały się więc na oszustwo. Astronauci i naukowcy, którzy nie chcieli w nim uczestniczyć, zostali zamordowani, plan jednak wykonano. Stanley Kubrick nakręcił w Hollywood fikcyjne filmy relacjonujące lądowanie Amerykanów na Księżycu. Związek Radziecki został poniżony. Dlaczego jednak milczał wobec tak cynicznej manipulacji? „Był tylko jeden powód dla szantażu, którego kierownictwo ZSRR rzeczywiście mogło się bać: kierownictwo USA mogło zagrozić kierownictwu ZSRR, że jeśli w ZSRR zacznie się badanie amerykańskiej afery księżycowej, to w całym zachodnim świecie (z bezwarunkowym włączeniem do tego Chin) rozpocznie się badanie motywów, dla których nomenklatura partyjna KPZR zapuła Stalina na XX zjeździe, jednocześnie

będą prowadzić badanie motywów, dla których Stalin i Beria zostali zabici przez Chruszczowa” – odpowiada sobie i czytelnikom Jurij Muchin<sup>22</sup>. Koło się zamyka (*Antyapollo. Księżycowa afera USA*, Jauza-Eksmo 2005).

Prawdziwie zdegenerowana okazała się jednak dopiero ekipa Gorbaczowa, ale i tak była niczym wobec skorumpowanych rządów Borysa Jelcyna. Ścisłe mówiąc, nie o niego tu chodzi do końca, bo został on zamordowany w roku 1996, a rolę, jaką odgrywali aż do „oficjalnego” ustąpienia podstawieni figuranci (*Kod Jelcyna*, Jauza-Presskom 2005; kwestia omawiana jest również w książce *Klon Jelcyna, albo jak hodują narody*, Moskwa 2009, mamy więc w tym wypadku odniesienia i do popularnych thrillerów Dana Browna, i do sprawy owieczki Dolly). Uważny czytelnik domyśla się już zapewne, kto, zdaniem Muchina, dokonał zamachów 11 września 2001 r. Oczywiście CIA (*Kto zabijał Amerykanów 11 września 2001 r.?*, Jauza-Eksmo 2004). W tle wszystkich opisanych wydarzeń pojawiają się naturalnie nieodzowni Żydzi (*Tajemnice Izraela*, Jauza-Presskom 2005; *Tajemnice żydowskich rasistów*, Jauza-Eksmo 2004). Podsumowując swój opis osiągnięć Jurija Muchina, jeden z jego najzacieklejszych krytyków – Mark Sołonin, stwierdził: „Jak widzimy, krąg naukowych zainteresowań pisarza jest niezwykle szeroki, od głębin Kosmosu, do mrocznej otchłani żydo-masońskiego spisku”<sup>23</sup>. To jednak sfera dyskursu, a jak się mają dzieła Muchina względem glamouru? Cóż, forma jego wykładu jest co najmniej oryginalna. Być może najtrafniej scharakteryzował ją sam Jurij Muchin, kiedy w jednym z telewizyjnych wywiadów poświęconych „spiskowi księżycowemu” przypomniał swoją reakcję na odmowną odpowiedź uczonych Instytutu Wiernadskiego, którzy nie udostępniłi mu wyników badań gruntu księżycowego: „I odwołałem się do swojego popisowego chwytu – ja ich obraziłem w gazecie, powiedziałem: jesteście zdrajcami, wy wszystko [...] zrobiliście dla Amerykanów! Dlaczego? Ja żądam, żeby oni zaciągnęli mnie do sądu”<sup>24</sup>. Pełno jest więc w pracach Muchina: kretyków, przygłupów – czasem kretyni są podli, czasem przygłupy żałosne, jest też miejsce na „polskie hieny” oraz na „bezcelnych żydowskich bałwanów” (dwa ostatnie określenia pochodzą z książki *Katyński kryminal*, o której wspomnimy jeszcze dalej), a i tak powstrzymamy się przed przywołaniem naprawdę dosadnych sformułowań<sup>25</sup>. Za swoje dostaje się także historykom profesjonalnym, ale nie tylko, oddajmy zresztą głos Muchinowi: „Zdemaskować historyczne kłamstwo bywa niełatwo, a dla zwykłego czytelnika bez dostatecznej znajomości materiałów jest to nie zawsze możliwe. Jednak rozumieć, że »zawodowcy« – historycy i dziennikarze, okłamy-

<sup>22</sup> Id., *Lunnaja afiera, ili gdje že byli amierikancy?*, Moskwa 2009, s. 124.

<sup>23</sup> M. Sołonin, *Fal’sziwaja istorija Wielikoj wojny*, Moskwa 2008, s. 228.

<sup>24</sup> Program *Pokorienie Łuny* dostępny jest na stronie internetowej Muchina, pod adresem: <http://www.ymuhin.ru/booksvideo>

<sup>25</sup> Pewnej próbki retorycznych dokonań Muchina dostarcza: M. Sołonin, *op. cit.*, s. 229.

wali cię i okłamywać będą, trzeba”<sup>26</sup>. Zdaniem Anatolija Fomienki całe ostatnie 400 lat rozwoju nauki historycznej to jedna wielka fałsyfikacja, podrabiano starożytne kroniki, święte księgi, budowano makiety zabytków historycznych. Jurij Muchin nie sięga może w swych próbach odsłonięcia prawdy o dziejach aż tak daleko, jednak co do zasady jego wizja warunków uprawiania historii zgodna jest z tą Fomienkowską.

### Jurij Muchin o Katyniu

Osobne miejsce wśród dokonań Muchina zajmują dwie prace poświęcone zbrodni katyńskiej – wydana w roku 1995 książka *Katyński kryminal* oraz *Antyrosyjska podłość*, pochodząca z roku 2003. I w tym wypadku staje się Muchin w swym mniemaniu obrońcą prawdy skrytej czy raczej skrywanej coraz intensywniej pod zwalami kłamstwa, fałszu i obłudy. Prawda ta tym razem nie jest nowa, Jurij Ignatiewicz otrzymał ją bowiem w spadku. Skarb to jego najdroższy, pochodzi wszak z tak ukochanej epoki Stalina. A jak wygląda owa prawda? Było więc w Europie Środkowej pewne państwo, skażone jednak już u zarania swego istnienia, jako że powstało z nadania ententy po I wojnie światowej. Polacy, bo tak nazywają się mieszkańcy owego państwa, nie wywalczyli go, toteż go nie szanowali, rządów nad nimi nie sprawowali niestety ludzie tej miary co Stalin czy Hitler. I wybuchła wojna. Wybuchła, choć można jej było zapobiec, niestety odtrącili Polacy wyciągniętą w bezinteresownym geście przyjaźni rękę swego wschodniego sąsiada. Zdażył on jeszcze jedynie zabezpieczyć na początku owej wojny interesy bratniej ludności białoruskiej i ukraińskiej (wpadło przy okazji w jego ręce nieco przedstawicieli zdegenerowanych polskich elit). Potem Niemcy napadły na ZSRR i stanęli jeńcy przed wyborem: dać się ewakuować, wraz z wycofującymi się przedstawicielami władzy proletariackiej, czy też nie – tu cytat: „Jeńcy zbuntowali się i zdecydowali zamienić reedukacyjny obóz pracy w ZSRR na obóz jeniecki u cywilizowanych Niemców. Zdobywszy te obozy, Niemcy w zgodzie ze swoimi planami przystąpili do likwidacji Polaków”<sup>27</sup>. A w 1943 r. zachciało się Josephowi Goebbelsowi cynicznie wykorzystać dokonaną przez Niemców zbrodnię, by wbić klin pomiędzy wojska koalicji antyhitlerowskiej. I o dziwo Polacy przystali na to. Czego innego zresztą można się było po nich spodziewać? I zaczęto fałszować na potęgę. Fałszowano dokumenty i zeznania świadków, zwłoki obywateli ZSRR przebrano w polskie mundury i zakopano w grobach, sfałszowano oczywiście również dokument z 5 marca 1940 r., który zatwierdzał zabicie jeńców przez NKWD. Taki dokument powstać nie mógł, a skoro powstał, to autentyczny być nie może. Opisane tak przez

<sup>26</sup> J. Muchin, *Uroki Wielkiej otieczestwiennoj*, Moskwa 2010, s. 443.

<sup>27</sup> Id., *Katynskij dietiektiv*, Moskwa 2005, [http://lib.ru/MUHIN\\_YU/katyn.txt](http://lib.ru/MUHIN_YU/katyn.txt)

Muchina manipulacje nie mają może tej skali, co postulowana przez Fomienkę budowa w renesansie od podstaw Rzymu (tego fałszywego, nad Tybrem), jakiś jednak powiew ducha fomienkizmu daje się w narracji Muchina odczuć. Kłamał zresztą również potem rząd Polski, już nowy, demokratyczny, „cywilizowany” (osobliwa to zresztą inwektywa, a spotykamy ją po raz drugi). Zakończmy może streszczenie poglądów Muchina na sprawę katyńską jego pouczeniem, a jest to istna perełka historycznej dydaktyki: „Wrócimy się odrobinę jeszcze do sprawy katyńskiej i do tego, czym jest służba państwu. Ustaliliśmy już, iż wziętych do niewoli polskich oficerów rozstrzelali Niemcy w 1941 r. Ale nie Niemcy powinni to zrobić! Całkiem nie od rzeczy by było, gdyby ich rozstrzelali kaci NKWD z rozkazu Stalina z dobrych starych naganów. I żeby kinooperatorzy [...] zrobili film. Nagrany film należałoby pokazywać każdego roku w szkołach wojskowych ZSRR i Polski, powtarzając – patrzcie i nie zapominajcie! Oto słuszny koniec tych, których Ojczyzna odziewała i karmiła, a kto w miejsce jej obrony wybrał niewolę [...]”<sup>28</sup>.

Uderzająca jest zbieżność ustaleń Muchina z poglądami innego autora, który dorobił się niemałej sławy, podważając radzieckie sprawstwo zbrodni katyńskiej, mianowicie Władysława Szweda, związanego z Liberalno-Demokratyczną Partią Rosji Władimira Żyrinowskiego, twórcy obszernej pracy *Tajemnica Katynia albo podstępny wystrzał w Rosję* (Moskwa 2010). Oczywiście jest to konsekwencja powielania przez obu pisarzy tych samych wzorców historycznej propagandy radzieckiej. Różnice tkwią jednak w szczegółach – po pierwsze, wywody Szweda wolne są od obecności „muchinek”: owych „kretynów”, „przygłupów” i „bałwanów”. Po drugie, każdy z „badaczy” ma też swoje unikalne atuty, za pomocą których stara się wykazać bezzasadność tez „polsko-goebbelsowskiej propagandy”. Jurij Muchin na przykład większą uwagę poświęca charakterystycznym pochyłościom oczywiście fałszywego podpisu Stalina na dokumencie z 5 marca 1940 r., Władysława Szweda zaś bardziej absorbują wgłębienia i wypukłości na katyńskich mogiłach – czy powstały jesienią, czy wiosną, a może zimą. Ale to wszystko. Nadszedł czas na epilog.

### Epilog

Jaki jest związek pomiędzy wieżą Babel, czeczeńskim mafiosem Husajnem a papierosami marki „Parlament”? Długą podróż w głąb siebie musiał odbyć bohater kolejnej powieści Wiktora Pielewina *Generation „P”* Wawilen Tatarski, by rozwiązać tę zagadkę<sup>29</sup>. Jak się jednak okazuje, niczym są podobnego rodzaju wyzwania dla przedstawicieli nurtu folk-history, choć czasem na swej drodze ku

<sup>28</sup> *Ibid.*, [http://lib.ru/MUHIN\\_YU/katyn.txt](http://lib.ru/MUHIN_YU/katyn.txt)

<sup>29</sup> W. Pielewin, *Generation „P”*, tłum. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2002.

prawdzie napotyka ją oni opór ze strony siły wyższej. Los taki stał się udziałem Jurija Muchina. Siłą tą są w jego wypadku organa sądowe Federacji Rosyjskiej. Wbrew jednak opiniom wyrażanym w polskiej prasie problemy prawne, z którymi zetknął się w ostatnich latach nasz bohater, nie są związane bezpośrednio z jego stanowiskiem negacjonistycznym w odniesieniu do zbrodni katyńskiej, a wynikają z działalności Muchina jako lidera ekstremistycznego ruchu społecznego Armia Woli Narodu<sup>30</sup>. Jak dalej potoczy się kariera Jurija Muchina – nie wiemy. Z jednej strony, promowane przez niego koncepcje pozostają, przynajmniej częściowo, w sprzeczności z forsowaną aktualnie przez władze Rosji wizją historii, z drugiej jednak strony, wciąż dają o sobie znać rosyjscy zwolennicy „prawdy skrywanej”, czekającej tylko, by ujrzeć światło dzienne<sup>31</sup>. Czym zdołają nas jeszcze zaskoczyć w przyszłości?

### Podsumowanie

Szczególnie doniosłe znaczenie dla kształtowania świadomości historycznej współczesnych Rosjan ma popularność prac autorów należących do nurtu określanego mianem folk-history. Czym jest to zjawisko? Jakie cechy charakteryzują najgłośniejsze publikacje tego kierunku? Jak daleko w swoich reinterpretacjach procesów i wydarzeń historycznych idą twórcy „alternatywnej nauki historycznej”? Odpowiedzi na te pytania udzielamy, opierając się na pracach jednego z bardziej znanych przedstawicieli folk-history – Jurija Muchina.

#### THE SHADOW OF ISHTAR OVER THE MOON – ON FOLK-HISTORY AND YURIY MUKHIN

Of special significance for the development of modern-day Russians' historical consciousness is the popularity of studies by authors representing the trend called folk-history. What is this phenomenon? What features are the most characteristic of the publications of this trend? How far do the authors of 'alternative historical science' go in their reinterpretations of historical processes and events? We answer this question basing on the example of studies by one of the well-known folk-history representatives – Yuriy Mukhin.

<sup>30</sup> „Nie” dla negacjonistów Katynia, „Gazeta Wyborcza”, 23 VIII 2010, [http://wyborcza.pl/1,76842,8280473,\\_Nie\\_dla\\_negacjonistow\\_Katynia.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8280473,_Nie_dla_negacjonistow_Katynia.html); Rosja zdelegalizuje ruch neostalinowski za kłamstwo katyńskie?, „Wprost 24”, 23 VIII 2010, <http://www.wprost.pl/ar/206645/Rosja-zdelegalizuje-ruch-neostalinowski-za-klamstwo-katynskie/>; za bliższe stanowisko faktycznemu należy uznać stanowisko wyrażone w informacji: Rosja chce zdelegalizacji antypolskiej organizacji, „Rzeczpospolita”, 20 VIII 2010, <http://www.rp.pl/artykul/524988.html>; por. <http://www.rian.ru/justice/20101019/287311351.html>

<sup>31</sup> „Komsomolskaja Prawda” wciąż rozgrzesza Stalina, „Rzeczpospolita”, 29 III 2011, [http://www.rp.pl/artykul/633968\\_-Komsomolska-Prawda-wciaz-rozgrzesza-Stalina.html](http://www.rp.pl/artykul/633968_-Komsomolska-Prawda-wciaz-rozgrzesza-Stalina.html)